

Samsonowicz, Henryk

"Odbudowa domeny królewskiej w Polsce 1504-1548", Anna Sucheni-Grabowska, Wrocław [etc.] 1967 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 59/3, 511-512

1968

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Anna Sucheni-Grabowska, *Odbudowa domeny królewskiej w Polsce 1504—1548*, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, s. 242.

Otrzymałmy książkę, której zakres wykracza znacznie poza zapowiadany w tytule. Autorka na podstawie szerokiej kwerendy archiwalnej omówiła w dużej mierze udane próby odbudowy domeny koronnej za Zygmunta I, reformy administracyjne przeprowadzone w królewstwach w 1. poł. XVI w., wzrost dochodowości tenut koronnych oraz wykształcenie form zarządu skarbowego i metod kontroli rachunkowości, czynnych przez następne stulecie w Rzeczypospolitej. Wyniki rozważań autorki, dokonywanych na szerokim tle powszechnym, można by ująć w kilka bardzo istotnych punktów. Po zorganizowaniu zarządu dóbr królewskich przez Kazimierza Wielkiego, w okresie XIV—XV w. podlegały one procesowi nieustannego uszczuplania. Stanowiły, podobnie jak i w innych krajach Europy, główne narzędzie polityki królewskiej, tak dostarczając niezbędnych sum na wojnę, dyplomację, reprezentację dworu, jak i — ofiarowywane — zjednując królowi wpływowych polityków i działaczy państwowych. Najprostszą możliwością zdobycia gotówki przez pierwszych Jagiellonów było zaciągnięcie pożyczki pod zastaw antychretyczny (użytkowy) aż do czasu spłacenia wierzyciela. Tym samym domena królewska już w czasach Aleksandra przedstawiała niewielką część dawnych posiadłości koronnych Piastów. Reformy Zygmunta Starego, prowadzone w dwóch przynajmniej etapach, nie bez wpływu omówionej przez autorkę doktryny włoskiej reprezentowanej przez działalność Bony, przyniosły ze sobą oddłużenie domeny o ok. 1/3, oraz — jak oblicza Sucheni-Grabowska — mniej więcej pięciokrotny wzrost dochodowości z tenut królewskich, związany ze zmianami gospodarowania zaszły w ciągu 1. poł. XVI w. Przejęcie w 1532 r. — po Mikołaju Szydłowieckim — kierownictwa skarbu przez Spytka Tarnowskiego wiązało się też z nową formą rachunkowości, kontroli dochodów, organizacji koncelarii skarbowej, co także przyczyniło się do poprawy sytuacji finansów królewskich. Domena — jak oblicza autorka — reprezentowała ponad 1/3 ogólnych dochodów królewskich w latach 1540—48. Jednocześnie XVI-wieczne teorie państwa reprezentowane przez Łaskiego, Bonę, przez ruch egzekucyjny, sformułowały zasadę nieuszcuplania tego podstawowego źródła dochodu i legły u podstaw nowożytnego ustroju skarbowego.

Jak z tego widać, problematyka poruszona przez autorkę obejmuje nie tylko dzieje gospodarcze Polski, ale i powszechne, omawia zagadnienia dotyczące ustroju, stosunków społecznych, politycznych, wreszcie kwestii kształtowania się świadomości. Jak każda twórcza książka tak i ta rozjaśnia wiele ciemnych zagadnień, stawia nowe, prowokujące do dyskusji. Autorka słusznie podkreśla pozytywną rolę nowej, wprowadzonej za Zygmunta, formy zastawów pod dzierżenie dożywotnie lub na określony czas potrzebny do wydobycia przez wierzyciela długu z posiadanych ziem.

Nasuują się jednakowoż różne wątpliwości wynikające z niedostatków naszej wiedzy o ekonomice XVI w. Czy rzeczywiście Zygmunt Stary może być oceniany jako władca, który w nowy sposób realizował potrzeby skarbu? Tak chyba prowadził swą politykę Kazimierz Wielki w dobie wielkiego rozwoju kredytu w Królestwie Polskim, tak organizowali swą gospodarkę w Prusach Krzyżacy poczynając od XIV w. Gdyby za miernik postępowości przyjąć stosunki we Francji lub Niderlandach, to pod uwagę trzeba by wziąć nowe inwestycje w handlu lub przemysł dokonywane na terenie domeny. Wspomniane przez autorkę próby handlu królewskiego dotyczą akcji prowadzonej w czasach Kazimierza Jagiellończyka i — jak się wydaje — wiążą się z poczynaniami poszczególnych starostów, a nie skarbu państwa. W gruncie rzeczy, szczególnie w porównaniu z Europą zachodnią, reformy Zygmuntofskie stanowiły minimalny postęp w zakresie gospodarki

państwowej. Czy w warunkach Polski można było myśleć o handlu i przemyśle państwowym? Chyba tak i realizacja reformy domeny byłaby możliwa poprzez włączenie się choćby do eksportu zboża na większą skalę. Przeciwwstawienie konserwatywnego Aleksandra postępowemu Zygmuntowi nie przekonuje. Sama autorka stwierdza, że dalsze rozdawnictwo i zastawy dóbr w tym samym co poprzednio stopniu w ogóle zlikwidowałyby domenę. Przeciw temu wystąpili i przedstawiciele szlachty w obawie o przyszłe ciężary, jakie na rzecz państwa musieliby ponosić i przedstawiciele oświeconej magnaterii słusznie widzącej domenę jako podstawę samodzielności finansowej państwa. Czy pozytywny bohater autorki — Zygmunt I — reprezentował ideę unowocześnienia skarbu, czy stawiany był przed pewnymi koniecznościami, które realizował metodami już przestarzałymi?

Sprawa następna: autorka milcząco zakłada, że domena królewska była wielkością stałą poczynając od XIV w. W liczbach obrazujących bezwzględną wielkość dóbr niewątpliwie ma rację i oczywiście wskaźnik ten znacznie malał aż do czasów Zygmunta I. Ale jak się wydaje, w rozumowaniu tym może tkwić błąd. Kazimierz Wielki utworzył wielkorządy krakowskie, bo tam właśnie był chyba największy kompleks użytkowych dóbr korony. Darowizny i zastawy Jagiellonów w jakimś stopniu (jakim?) dotyczyły obszarów puszczańskich, które dopiero użytkownik zmieniał na użytki rolne. Szczególnie miało to miejsce na obszarze Wielkiego Księstwa — przypomnieć można powstanie „państwa goniądzkiego” Radziwiłłów, wspomnianego i przez autorkę, a założonego na terenie części dawnej Puszczy Knyszyńskiej — ale i w Koronie i na Mazowszu można by znaleźć analogiczne przykłady (Puszcza Radomska, Sandomierska, Biała, Nadpilicka). Dopiero, kiedy kolonizacja wewnętrzna Korony została — w warunkach XVI w. — zakończona, powstał problem reformy skarbowej, realizowany przez — czy w czasach — Zygmunta I. Rzutuje to w jakiejś mierze i na wpływ osadnictwa w kraju, na strukturę i stan skarbowości.

Ostatnia wątpliwość: czy rzeczywiście aż tak bardzo, jak chce autorka (pięciokrotnie!), wzrosły dochody z tenut? Zygmunt August też nie miał pieniędzy, a z dziejów politycznych Polski nie wynika, by skarb królewski był aż tyle bogatszy w drugiej połowie XVI w. Poprawa była niewątpliwa (reformy obu Zygmunatów stworzyły skarb rawski), ale czy aż tak duża? Autorka opiera się na nominalnej wysokości dochodów. Czterdzieste lata XVI w. to już *haussa* cen w Europie, spadek wartości pieniądza, zjawiska występujące w mniejszym stopniu od trzeciego dziesiątka stulecia. Niezależnie od reform wartość realna dochodów zapewne była nieco niższa niż nominalna i tym też tłumaczyć by można dalsze trudności skarbu królewskiego.

Nie są to wszystkie sprawy, do przemyślenia których skłania książka Sucheni-Grabowskiej. Dostarcza ona o wiele więcej i materiału faktycznego, i zagadnień, które inspirować czytelnika do dalszych własnych rozważań. Warto przy tym zwrócić uwagę na dwie sprawy. Praca jest wzorem monografii, która niezależnie od tematu stanowi klucz do zrozumienia istotnych przemian w dziejach powszechnych. Autorka ani na chwilę nie zasklepia się w wąsko pojętej własnej tematyce, lecz traktuje swoje rozważania jako punkt wyjścia do badań nad dziejami państwa nowożytnego w Europie XVI w. Zamiar ten realizuje z pełnym powodzeniem. Książka zawiera bogactwo materiału faktycznego — 32 pracowite tabele oparte na Metryce Koronnej i rachunkach podskarbińskich — a jednocześnie napisana jest bardzo interesująco. Sucheni-Grabowska dowiodła, że nie ma ważnych tematów, o których nie można by pisać ciekawie, z pasją i zaangażowaniem. Tej wartościowej pozycji żadną miarą nie można będzie pomijać przy dalszych badaniach historycznych dotyczących schyłku średniowiecza i początku czasów nowożytnych.

Henryk Samsonowicz